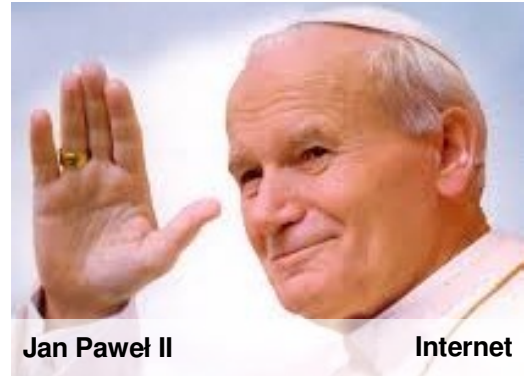


Wakacje!

Cały zespół redakcyjny gazety „Naszym Okiem” pragnie życzyć Wam miłych wakacji! Mamy nadzieję, że miło spędzicie ten czas z rodziną i przyjaciółmi. Wszystkim uczniom życzymy radosnego powrotu do szkoły, a szóstoklasistom kończącym w tym roku szkołę podstawową - powodzenia w dalszej edukacji w szkołach, które wybierzeecie.

Zapraszamy gorąco do przeczytania utworów naszych koleżanek i kolegów, które wygrały Konkurs na wiersz o Janie Pawle II.



Jan Paweł II

Internet

Laureaci Konkursu na wiersz o Janie Pawle II.

I miejsce - Natalia
Grela kl.4b

II miejsce - Julia
Madejczyk kl.6b

III miejsce-
Zuzanna Czarnobil
kl. 6c

Polski Papież Jan Paweł II

*Mały Karol był taki
jak ja i Ty.
Lubił grać w piłkę,
kolorowe miał sny.
Lecz Pan Bóg miał dla Niego
Ambitny plan,
I do Watykanu
Zabrał go nam.
I tak Karol został papieżem,
By nauczać ludzi o głębokiej wierze.
Teraz na pewno siedzi gdzieś w niebie
i obserwuje mnie oraz Ciebie.*

Natalia Grela kl. 4b

Modlitwa do Świętego Jana Pawła II

Ty zostałeś w biel odziany
Papieżu Polaku, nasz kochany.
Z Ciebie dumna Polska cała,
Że takiego papieża dostała.
Tyś szedł przez doliny, góry
I zburzyłeś międzyludzkie mury.
Święty Janie Pawle II-módl się za nami

Pewnej wiosny w Wadowicach
Cud się stał niemały.
Bo na świat przyszedł chłopczyk
Karolem Wojtyłą zwany.
Jako młody człowiek
Grywał w piłkę chętnie.
Był bardzo wierzący
Czczył Boga namiętnie.(...)

Wyróżnienia na wiersz o Janie Pawle II.

- Kaja Frączek 4c
- Kamil Konieczny
kl.5b
- Michał Madeński
kl.6b
- Wiktor Patkowski
kl.4b
- Maciej Wdowiak
kl.6c

Wiersz o św. Janie Pawle II

Jan Paweł II był dla nas Ojcem, był dla nas Bratem. On zaopiekował się całym światem. On pokochał wszystkich żyjących. On pocieszał ludzi ufających.

Święty Jan Paweł II

Janie Pawle ukochany
przez świat cały podziwiany.
Byłeś dla nas zawsze wzorem,
do celu dążyłeś z uporem.
Byłeś chłopcem i młodzieńcem,
grałeś w piłkę, tak jak my.



Konkurs poetycki i plastyczny

Wyniki Szkolnego Konkursu Literackiego „Bajkopisanie”

Szkolny Konkurs Literacki "Bajkopisanie" został rozstrzygnięty pod koniec maja 2015 roku.

Komisja Konkursowa w składzie: pani Beata Marek i pani Bożena Igras przyznała 8 nagród i 10 wyróżnień.

Klasy I-III

I miejsce: Barbara Nazarkiewicz kl. 3a – „Złote żołędzie”

II miejsce: Dorota Borkowska kl. 2a – „Nikt nie jest lepszy”

Joanna Kamińska kl. 3b – „Żółwki TIK i TOK”

III miejsce: Olaf Wronikowski kl. 2a – „Każdy jest potrzebny”

Krystian Sowa kl. 2b – „Crinsion i kwiatek”

Wyróżnienia:

1. Miłosz Domagalski kl. 2a – „Bajka ekologiczna”

2. Mikołaj Giezek kl. 2a – „Jak kury uratowały Wielkanoc”

3. Przemysław Sołdek kl. 2a – „Złota Jabłoń”

4. Wiktor Szwedo 2a – „Magiczny złoty guzik”

5. Kinga Turowska 2b – „Przygoda w oceanie”

6. Kinga Kostrzewska 3a – „Kwiatowy Zamek”

7. Agata Turowska 3a – „Przygoda w stajni”

8. Konrad Zdyb 3a – „Sarenka”

9. Joanna Cichosz 3a – „Tajemniczy las”

Klasy IV – VI

I miejsce: Wiktoria Józwik kl. 5a – „Ligio”

II miejsce: Adrian Woźniak kl. 4b – „Baśń o Jaśku i psie Placku”

III miejsce: Olga Grabowska kl. 5a – „Bajka o rudym kocie i jabłonce przy płocie”

Wyróżnienie: Paulina Polonis kl. 4b – „Diamentowa kraina”

Serdecznie gratulujemy wszystkim laureatom konkursu.

Złote żołędzie

Dawno temu w pewnym lesie mieszkał krasnoludek. Nie był on jednak zwykłym krasnalem, był on bowiem w posiadaniu magicznych żołędzi. Często wyrzucał je na leśną drogę, aby jakiś biedak mógł kupić za nie dach nad głową albo lekarstwo. Jeżeli jednak ktoś był chciwy, żołędzie przynosiły mu pecha.

Pewnego lipcowego poranka przez las przejeżdżał bogaty kupiec, który jechał do miasta. W pewnej chwili zobaczył mały, błyszczący przedmiot leżący na drodze. Kupiec zeskoczył z konia i podniósł rzecz z ziemi. Był to duży, złoty żołędź. Kupcowi oczy zabłyśły z chciwości.

- Zarobię na nim fortunę- mruknął, wsiadł na konia i pognął do miasta. Gdy był już na miejscu rozłożył stoisko i czekał, aż jakiś z przechodniów kupi od niego towar. Mimo to nikt nawet nie spojrzał na jego wystawę, chociaż wśród rzeczy leżał złoty żołędź. W pewnej chwili zerwała się straszna burza. Wszyscy, nie patrząc na walące się za nimi stragany, uciekali do swoich bezpiecznych domów. Jedynie kupiec w pośpiechu wrzucał towar do worka. Nagle z rąk wypadł mu złoty żołędź i zaczął staczać się z pagórka.

Mężczyzna nie namyślając się wiele chwycił worek i rzucił się za nim w pogoń. Żołędź toczył się i toczył, aż w końcu wtoczył się do lasu. Kupiec pędził za nim, dopóki żołędź nie zatrzymał się przy małym ceglany domku.

- Po co komu domek w lesie? – pomyślał i podniósł żołędzia z ziemi. W tym samym momencie z krzaków wyskoczył ogromny niedźwiedź. Kupiec drżącymi rękami chwycił strzelbę i strzelił do drapieżnika. Na chwilę zapadła przenikliwa cisza. Mężczyzna patrzył na nieruchome ciało bestii, a potem postanowił przespać się w domku. Zapukał więc do drzwi. Nikt nie odpowiedział. Spróbował otworzyć drzwi klamką – okazały się otwarte. Kupiec wszedł do domu. Było tam małe łóżko, drewniany stolik i schody prowadzące na strych. Położył się na łóżku i zasnął. Obudził go dziwny hałas. Kupiec otworzył oczy i rozejrzał się dookoła, jednak nikogo nie zobaczył. Wyszedł na werandę, a tam...stał ogromny niedźwiedź! Bogacz z krzykiem zaczął uciekać w głąb lasu. Słyszał za sobą trzask łamanych gałęzi. W pewnym momencie wszystko ucichło. Niedźwiedzia nie było, ale zniknęła też ścieżka.

Chciwy kupiec już do końca swojego życia błąkał się po lesie. Nawet jego dusza po śmierci była skazana na pozostanie w lesie. Chodził więc i upominał chciwych ludzi, opowiadając im swoją historię.

Autorka baśni - Barbara Nazarkiewicz I miejsce

Ligio”

Bardzo dawno temu, w skrytej wśród gór dolinie, żył pewien lud - Ligianie. Ligianie byli bardzo dobrzy. Nie prowadzili wojen, nie kłócili się ze sobą, żyli w przyjaźni i zgodzie. Uprawiali ziemię, sadzili warzywa, drzewa i krzewy owocowe. Szczególnie lubili kwiaty. We wszystkich ogródkach kwitły kwiaty tak kolorowe i pięknie pachnące, że w żadnym innym kraju nie znano ich.

Nie byłoby w Ligio nic niezwykłego, gdyby nie to, że Ligianie mieli za przyjaciół magiczne zwierzęta - jednorożce. Mieszkały one w szafirowym lesie otaczającym dolinę. Jednorożce opiekowały się ludźmi z doliny. Dostarczały im niespotykanych nasion do uprawy roślin, uczyły jak przyrządzać lekarstwa - dlatego Ligianie prawie nie chorowali i żyli bardzo długo.

Jeden z jednorożców o imieniu Mistral bardzo lubił dzieci. Często wieczorami przy ognisku opowiadał im historie z życia leśnych stworzeń. Dzieci uwielbiały słuchać tych opowieści. Mistral zauważył wśród swoich słuchaczy pewną dziewczynkę Mirandę. Słuchała jego opowieści bardziej uważnie niż inne dzieci i gdy czasem użył słowa w języku jednorożców, ona rozumiała je. Wiedział też, że ma bardzo dobre serce.

Niestety, pewnego dnia, z odległej planety spadło na ziemię małe, czarne ziarenko. Wyrósł z niego czarny krzew z żółtymi kwiatkami. Kto powąchał te kwiaty, zmieniał się. Zaczynał być zazdrosny i podejrzliwy. Krzewy bardzo szybko pojawiły się w całej dolinie. Zaczęły się kłopoty Ligian. Z chciwości postanowili zmusić jednorożce, aby wyjawiały im wszystkie swoje tajemnice. Zaczęli je chwycić i trzymać w niewoli. Jednorożce uciekały więc w głąb swojego lasu, a te którym się nie udało, zamieniały się w konie.

Mistral postanowił uratować Ligio. Wezwał na tajemne spotkanie Mirandę i podarował jej medalion mający magiczną moc.

Dziewczynka mogła odmienić na dobre, serce każdego z kim rozmawiała, a przechodzące przez medalion promienie słoneczne, niszczyły złe krzewy.

Wiele miesięcy zajęło Mirandzie dotarcie do wszystkich ludzi i krzewów, ale udało jej się to.

Niestety jednorożce straciły już zaufanie do ludzi i żyły tylko w niedostępnych zakamarkach lasu. Ligianie bardzo żalowali tego co się stało, aby naprawić swój błąd postanowili zadbać o konie - przemienione jednorożce. Bardzo je szanowali i otaczali specjalną opieką.

Miranda, gdy dorosła, została opiekunką szafirowego lasu i tylko ona mogła rozmawiać z jednorożcami, które już tylko czasami spełniały prośby ludzi.

Autorka baśni - Wiktoria Józwik I miejsce

Nikt nie jest lepszy

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami, za rzekami, były sobie dwa miasteczka. Jedno miasto było buldogów, a drugie dalmatyńczyków. Pewnego słonecznego dnia, na łące koło lasu, król buldogów spotkał królową dalmatyńczyków. „Co cię tu sprowadza?!” - zapytał król buldogów. „Idę do czarownicy, ponieważ chcę powiększyć miasto, a ty?” - odpowiedziała królowa. Król buldogów ze zdziwioną miną odparł, że też idzie do czarownicy, w celu powiększenia swojego miasta. Jednak ani król buldogów nie wiedział gdzie znajduje się czarownica, ani królowa dalmatyńczyków, więc król buldogów poszedł w stronę lasu, a królowa dalmatyńczyków w stronę miasta łąk. Zostawili swoje miasta bez opieki, a nie mieli psiego pojęcia, co może się stać podczas ich nieobecności.

W tym czasie Aleksa, księżniczka dalmatyńczyków, wybrała się do Sebastiana, księcia buldogów, który czekał pod drzewem na polanie przy swoim mieście. „Cześć!” - zawołała Aleksa do Sebastiana. Księżniczka Aleksa i książę Sebastian już dwa lata ukrywają swoją przyjaźń przed rodzicami, bo dalmatyńczyki z buldogami pokłócili się, kto jest lepszy, ale oni uważali, że nikt nie jest lepszy - mieli rację. „Pójdziemy do miasta dziwołagów!?” - zapytała Aleksa. „Lepiej nie iść, tam jest niebezpiecznie, chociaż nic nam się nie stanie, gdy pójdziemy, tylko na chwilę.” - odpowiedział Sebastian. „No to chodźmy!” - rzekła ucieszona Aleksa.

Gdy już doszli, ukazał im się potwór, o nazwie „Błotnik”, który miał słabość do piękna i do suchego piachu. „Co wy tu robicie!!!? Nie powinno was tu być!!!” - zaryczał Błotnik. „W nogi!” - wrzasnęła Aleksa bez namysłu, ale i tak nie uciekała. Oboje stali nieruchomo, jak te kołki w płocie, a Błotnik stał czekając na odpowiedź. No słucham, co wy tu robicie!?” - zaryczał Błotnik, po raz kolejny.

„Przyszlśmy pozwiedzać.” – odparł niepewnie Sebastian. Błotnik prychnął ze śmiechu, bo przecież kto chce oglądać śmieci?

Błotnik ruszył w stronę ich miast, żeby je zniszczyć! „Musimy go powstrzymać!” – krzyknęła zrozpaczona Aleksa. Oboje popędzili ostrzec króla buldogów i królową dalmatyńczyków. Spotkali ich w domu czarownicy, kłócących się kto jest lepszy. „Błotnik chce zniszczyć nasze miasta, musimy się spieszyć!” – zaczął mówić Sebastian. „Spokojnie, powiedz mieszkańcom miasta, żeby naszykowali suchy piach, to powstrzymamy go, nie to co te kropkowane, bezradne kundły – rozkazał król buldogów. Obrażona królowa dalmatyńczyków powiedziała, żeby Aleksa zebrała najpiękniejsze dalmatyńczyki w mieście, bo Błotnik nie skrzywdzi takiego piękna. Oboje popędzili wypełnić zadania.

W tym czasie Błotnik zabrał swój błotnisty plecaczek z nabojami. Szedł śpiewając taką piosenkę: *Tralala tralala hej ho hej ho tralala tralala hej ho hej ho...* Gdy już doszedł zastanawiał się, od którego miasta zacząć. W końcu zdecydował, że zacznie od dalmatyńczyków. Lecz, gdy zauważył małe piękne szczenięta to nie odważył się ich skrzywdzić, bo chciał zobaczyć jeszcze takie piękne szczeniaki. Poszedł zatem do miasta buldogów, ale droga do nich jest posypana suchym piaskiem, a gdy do niego wpadnie to nie będzie mógł się ruszać. Poszedł więc po posiłki. „I co my teraz zrobimy, nie mamy tyle piachu!” – wykrzyknął jeden ze strażników miasta buldogów. Zdenerwowany król buldogów już nie wiedział co zrobić. „A może połączymy siły z dalmatyńczykami?” – wykrztusił Sebastian. Całe miasto czuło, że zaraz pęknie ze śmiechu, ale król buldogów w końcu się zgodził. Dalmatyńczyki też myślały, żeby poprosić buldogi o pomoc, ale zdecydowały, że będą samodzielne, bo pewnie zaraz buldogi będą się z nich śmiać. Gdy już król buldogów doszedł do miasta dalmatyńczyków, to zapytał, czy mogą im pomóc. Królowa dalmatyńczyków zdziwionym głosem odparła: „To już nie jesteście silni czy co? Przecież jeszcze niedawno mówiliście, że jesteście lepsi od nas, co się stało?” „Jesteśmy od was lepsi, po prostu mamy za mało piachu!” – wykrzyknął zdenerwowany król buldogów. Właśnie tak zaczęła się kłótnia, kto jest lepszy. „Dosyć, nie możemy wiecznie się kłócić, musimy też współpracować!” – krzyknęła Aleksa. Wreszcie uspokoili się i wymyślili wspólny plan.

- Posypcie całą okolice piachem!

- Nie zapomnijcie o małych pięknych szczeniętach! Już wszystko było gotowe, tylko jeszcze czekali na Błotniki. „Patrzcie tam są!” – wskazała palcem Aleksa na małe, brązowe, ruszające się punkciki.

-Ha, ha, ha! - wszyscy się śmiali z Błotników, które nawet nie mogły podejść do nich. To był bardzo wesoły dzień.

Natomiast drugiego dnia postanowili złączyć swoje miasta, aby powstało jedno wielkie miasto, które nazwają „Miasto Psiaków”. Potem odbyła się huczna impreza, a dalej żyli długo i szczęśliwie.

Autorka baśni - Dorota Borkowska II miejsce

Żółwiki Tik i Tok

Pewna żółwica, która miała prawie sto lat, po raz kolejny wyszła na ląd, aby złożyć jaja. Złożyła ich ponad dziewięćdziesiąt! Dwa jaja spodobały jej się najbardziej. Stwierdziła, że da imiona żółwikom, które się z nich wyklują. Pierwszego żółwika nazwała Tik, a drugiego Tok. Gdy wszystkie żółwiki się już wyklują, zaczęły walkę o własne życie. Dlaczego walkę? To oczywiste, że inne zwierzęta też muszą jeść, więc polują na żółwiki. Zwykle przeżywa około pięciu, a to przez jaszczurki i różne ptaki. Każdy żółwik walczył o swoje własne życie, ale żółwiki Tik i Tok były wyjątkiem. Wzajemnie się ochraniały i w ten sposób udało im się dotrzeć do wody. Oprócz nich przetrwały jeszcze: Figa, Łatek, Kolec oraz Get. Żółwiki Tik i Tok bardzo się lubiły, a nawet przyjaźniły. Mama była dumna ze wszystkich dzieci, ale najbardziej spodobało jej się to, że jej ulubieńcy przeżyli. Tik i Tok robili ze sobą praktycznie wszystko. Lubili pomagać innym i byli bardzo koleżeńscy. Gdy pierwszy raz wypłynęli na głębokie morze, Kolec nie czuł się za dobrze, ponieważ nie za bardzo umiał pływać. Tok złapał go za płetwę i pływali razem. Ktoś się zapytał – dlaczego Tik też nie pomógł? Otóż Tik w tym czasie wypływał z domu z Figą, która chciała jeszcze trochę w nim zostać, a Tik postanowił dotrzymać jej towarzystwa. Żółwiki miały wspaniałe, beztrudne dzieciństwo, ale czas był dorosnąć. Chociaż miały dopiero po sześć lat, musiały się usamodzielnąć. Zaczęły szukać domu odpowiedniego dla siebie. Tik i Tok zdecydowali, że zamieszkają razem. Ich rodzeństwo miało już własne domy, oprócz Łatka, który postanowił, że zostanie z mamą. Żółwiki wymyśliły, że zamieszkają pod rafą koralową. W końcu nadszedł dzień przeprowadzki, więc żółwiki spakowały rzeczy i ruszyły w drogę.

Były bardzo szczęśliwe, ale również smutne, że opuszczają swój rodzinny dom, mamę i Łatka. Pomyślały jednak sobie, że skoro ich rodzeństwo mogło to zrobić to i oni dadzą radę. Mama była taka dumna, że aż się wzruszyła. Następnego dnia żółwicy były już u siebie. Urządzały się prawie cały kolejny dzień. Wieczorem wyszły na spacer, aby poznać okolice. Okazało się, że Figa mieszka niedaleko rafy, pod kamieniem w wodorostach. Tydzień później Tik i Tok zrobili coś, czego jeszcze nikt z ich rodzeństwa nie zrobił. Zaprosili całą rodzinę do swojego domu i przygotowali super przyjęcie. Przyszli wszyscy: mama, Figa, Łatek, Kolec a nawet nieśmiały Get. Łatek przyszedł ze swoją nową dziewczyną i gdy tylko Tik włączył muzykę, zaczęli tańczyć. Mama rozmawiała z Getem, a Kolec i Figa chcieli dowiedzieć się jak najwięcej, co słychać u ich rodzeństwa. W końcu mama odeszła od stołu i wręczyła prezent Tikowi i osobny prezent Tokowi. Tik dostał tablet i nowy telefon, a Tok komputer i zegarek. Oczywiście obydwu dała także różne łakocie.

Nadszedł dzień, gdy Tok znalazł sobie dziewczynę. Tikowi niezbyt się to podobało, ale tolerował dziewczynę brata. Gdy Tok skończył jedenaście lat ożenił się. Jego żona nazywała się Kira. Tik i Tok nadal byli dobrymi przyjaciółmi, mimo tego, że w ich życiu pojawiła się nowa żółwiczka. Kiedy żółwicy miały już po dwadzieścia osiem lat, Kira po raz pierwszy wyszła na łąkę, aby złożyć jaja. Była tak zafascynowana wszystkim, że długo nie wracała. Tik i Tok zaczęli się martwić. Po powrocie Kiry do domu okazało się, że tak długo jej nie było, ponieważ liczyła wszystkie jaja, a poza tym była bardzo obolała. Złożyła ich dokładnie sto szesnaście. Gdy mama Toka i Tika dowiedziała się, że będzie babcią, bardzo się ucieszyła.

Nadszedł czas narodzenia się żółwików. Tym razem do domu wróciło ich aż jedenaście! Tok i Kira bardzo się cieszyli, że mają aż tyle dzieci. Tik oczywiście pomagał w zajmowaniu się nimi. Wszystkie żółwicy były bardzo szczęśliwe...

Autorka baśni - Joanna Kamińska II miejsce

Baśń o Jaśku i psie Placku

Dawno, dawno temu, za górami i lasami żyli sobie Jasiek i jego pies placek. Mieszkali w bajecznym lesie, gdzie drzewa były kolorowe, kwiaty zielone, a zwierzęta mówiły ludzkim głosem.

Pewnego, pięknego poranka Jasiek i jego pies Placek wyszli jak co dzień na spacer. Placek wesoło aportował za kolorową gałęzią i nagle zobaczył karteczkę. Zamiast gałęzi przyniósł tę kartkę Jasiowi. Okazało się, że była tam mapa z drogą do skarbu. Tak byli podekscytowani, że zanim się zorientowali, był już wieczór. Postanowili iść spać, a na drugi dzień szukać skarbu. W nocy Jaśkowi śnił się skarb, była to wielka góra złota. Wstali rano, zapoznali się dokładnie z mapą i ruszyli w drogę. Szli tak jak wskazywała mapa i napotkali most, który musieli naprawić, żeby pójść dalej. Most był wykonany z kolorowych desek ułożonych w kolorach tęczy. Brakowało kilku kolorów i musieli poszukać drzew w kolorze żółtym, fioletowym i niebieskim. Szukali długo, ale znaleźli, naprawili most i poszli dalej. Natrafili później na jaskinię, której strzegła piękna jamniczka o imieniu Luna. Jak zobaczyła Placka, to od razu się w nim zakochała i pomogła rozszyfrować resztę mapy. Wspólnie dotarli do skarbu, była to piękna i kolorowa skrzynia. Wzięli ją i udali się z powrotem do domu, a z nimi Luna. Kiedy dotarli do domu, to wtedy dopiero otworzyli skrzynię. Okazało się, że są tam nasiona i jakiś płyn. Byli trochę smutni, bo myśleli, że to będzie złoto. Mimo to posiali nasiona i podlewali płynem, który znajdował się w skrzyni. Położyli się spać. Kiedy rano się obudzili, szybko pobiegli do ogródka. Zobaczyli wysokie, zielone drzewa, na których rosły słodycze. Bardzo się ucieszyli, bo wszyscy bardzo lubili łakocie. Okazało się, że co zerwali jakiś słodycz, to na jego miejscu wyrastał następny. I tak po znalezieniu skarbu w ich bajecznym lesie nikomu nigdy nie brakowało słodyczy. Wszyscy żyli długo i szczęśliwie.

Autor baśni - Adrian Woźniak II miejsce

Każdy jest potrzebny

Za górami, za lasami była sobie niezwykła kraina, w której mieszkaly tylko psy. Każdy z tych psów miał jakąś umiejętność, dzięki której był wyjątkowy. Pudel był słodki i każdy chciał go przytulić. Wyżeł doskonale aportował i każdy chciał się z nim bawić. Labrador był bardzo mądry i rządził całą krainą. Był bardzo dobrym królem. Wszystkie psy były pożyteczne i dbały o swoją krainę. Tylko z małego Jamnika wszyscy się śmiali, że ma takie krótkie łapy, długi tułów i uszy, które ciągle przydeptuje. „Do czego może się przydać taka pokraka?” - zastanawiali się.

„Nie ma z niego żadnego pożytku!”- złościł się. Mały Jamnik potrafił robić dwie rzeczy: śpiewać i kopać dołki. Był bardzo samotny i smutny, bo nikt nie rozumiał jego zainteresowań.

Pewnego dnia na królestwo napadły koty. Król starał się bronić krainy, ale żaden z psów obronnych nie mógł sobie poradzić. Sytuacja była beznadziejna. Wtedy do króla zgłosił się Jamnik i powiedział, że wie jak pokonać koty. Wszystkie psy zaczęły się śmiać. Labrador postanowił jednak dać szansę maluchowi i zapytał, co chciałby dostać w zamian. Jamnik powiedział, że się zastanowi. Wieczorem zaczął kopać w ziemi jamę. Pozostałe psy śmiały się z niego jeszcze bardziej. „Jak dołek w ziemi ma uchronić nasze królestwo?”- czekały. A Jamnik ciągle kopał i kopał.

Rano okazało się, że Jamnik wykopał tunel do kociego obozu. Król wysłał tunelem psy obronne, żeby przepędziły koty. Psia kraina została uratowana, a mały Jamnik został wielkim bohaterem. Żaden pies już się z niego nie śmiał. W zamian za uratowanie królestwa Labrador spełnił prośbę Jamnika i ogłosił w królestwie, że wszystkie psy codziennie przez dwie godziny będą miały zajęcia ze śpiewania. Jamnik był bardzo szczęśliwy.

Mieszkańcy psiej krainy zrozumieli, że wszystkie umiejętności są przydatne, a wspólnie można się dobrze bawić i nauczyć od innych ciekawych rzeczy. Psom się tak spodobało śpiewanie, że założyły nawet zespół rockowy. Może słyszeliście w letnią noc ich występy ?

Autor baśni - Olaf Wronikowski III miejsce

Crinsion i kwiatek

Za górami, za lasami rosła łąka, na której kwitło mnóstwo kwiatów. Poszedł tam smutny chłopiec o imieniu Crinsion i zerwał jeden kwiat. W tym kwiatku była ukryta zabawka. Gdy chłopiec ją zobaczył, bardzo się ucieszył. Myślał, że śni – ale nie śnił. Pomyślał, że to musi być magiczny kwiat. Gdy zaniósł go do domu, okazało się, że kwiatek więdnie. Zabawka przestała cieszyć Crinsiona. Kurczyła się i kurczyła, aż pewnego dnia zupełnie zniknęła. Wtedy kwiatek przemówił:

- Wypuść mnie na łąkę, a spełnię twoje życzenie.

Crinsion myślał i myślał, aż w końcu powiedział:

- Pragnę, żeby w tej wiosce nigdy nie było smutno.

Kwiatek uniosł się nad wioską i posypał ją kolorowymi płatkami i zabawkami.

Ludzie zbierali płatki lecące z kwiatka.

Od tej pory, gdy ktoś z tej wioski zaczynał być smutny, płatek go pocieszał. Podobno do dzisiejszego dnia wszyscy żyją tam weseli, bo nikt nigdy nie zaznaje smutku.

A to wszystko dzięki Crinsionowi.

Autor baśni - Krystian Sowa III miejsce

Bajka o rudym kocie i jabłonce przy płocie

W domku pod lasem mieszkał rudy kotek, który nazywał się Mamrotek, bo ciągle mamrotał coś do siebie: o mleku, o słońku, o błękitnym niebie ...

Przy domku rosła też jabłonka Bronka, co wprost uwielbiała blask złocistego słońca.

Kotek Mamrotek wskakiwał na płotek i szeptał jabłonce o kwiatkach stokrotek.

O lesie, o łące, o rzeczce płynącej, o niebie i o tym, o czym marzą koty.

Jabłonka słuchała kocich opowieści, a jak je lubiła ... w głowie się nie mieści!

Mamrotek nauczył jabłonkę tak wiele, bo to przecież byli wierni przyjaciele.

Jabłonka z wdzięczności dawała mu cień i tak spędzali każdy miły, letni dzień.

Wieczorem Mamrotek opuszczał swój płotek i mówił jabłonce: „Pa, pa. Spotkamy się następnego dnia.”

Ta przyjaźń przetrwała wiele, wiele lat, a legenda o niej obiegła już świat.

Autorka bajki - Olga Grabowska III miejsce

W dniu 17.06.2015 roku w szkolnej czytelnicy odbyła się uroczystość z okazji wręczenia nagród i dyplomów laureatom **Szkolnego Konkursu Literackiego "Bajkopisanie"**, która została zorganizowana przez **panią Bożenę Igras**. Laureaci konkursu nagrody książkowe i dyplomy otrzymali z rąk pani dyrektor Doroty Fornalskiej. Jeszcze raz gratulujemy im wspaniałego sukcesu.

Drodzy Czytelnicy!!!

Mamy nadzieję, że szkolna gazетка NASZYM OKIEM była dla Was źródłem informacji o tym, co ciekawego dzieje się w naszej szkole. Pragniemy przypomnieć, że pięciokrotnie w tym roku szkolnym otrzymaliśmy nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie Junior w Druku. Dzięki temu gazetki w wersji papierowej trafiły do Waszych rąk.

Zespół dziennikarski wraz z opiekunami:

panią Bożeną Igras i panią Beata Marek